

Hitlerowiec pobił w Gdańsku 12-letniego ucznia-Polaka

W ub. sobotę odbywała się lekcja gimnastyki na dziedzińcu polskiej szkoły powszechnej im. J. Piłsudskiego w Gdańsku. W pewnej chwili piłka wiozących chłopów wpadła do ogrodu sąsiedniej posesji przy ul. Wallgasse 15-b, zajętej przez różne organizacje narodowo - socjalistyczne, którym nie w smak było sąsiedztwo polskiej szkoły.

Jeden z chłopów 12-letni uczeń tej szkoły uderzył się po piątkę, ale koszący tam trawę hitlerowiec w wieku ok. 45 lat, nietylko, że nie wydał piłki, ale zbliżył się do chłopca i trzykrotnie uderzył go pięścią, a następnie kopnął w żołądek. Na krzyk błądzącego uderzył tam woźny szkoły Reszke i sekretarka Hylanka i obronili chłopca od dalszych ciosów.

Kierownik szkoły wezwał do chłopca, który skarżył się na uderzenia na silny ból w żołądku i lewym boku, lekarza, a o zajściu powiadomił policję.

Wielka manifestacja narodowa Polaków w Gdańsku

W niedzielę zakończony został w Gdańsku tydzień wychowania fizycznego młodzieży polskiej wielkim świętem młodzieży, które odbyło się we Wrzeszczu na

stadionie Polskiej Rady Sportowej. Była to wielka manifestacja narodowa całego społeczeństwa polskiego w Gdańsku.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą polową na stadionie Polskiej Rady Sportowej, poczym Polacy wzięli udział w defiladzie, którą odebrał Komisarz Generalny R. P. p. min. Chodacki. Po południu odbyły się zawody sportowe, do których zgłoszono przeszło 700 osób. Eliminacje odbywały się przez cały ubiegły tydzień. Wieczorami w świetlicach wyświetlano filmy polskie.



WIELOKROTNIE STWIERDZONO DZIAŁANIE skuteczne SOLI MORSZYŃSKIEJ lub WODY GORZKIEJ MORSZYŃSKIEJ w chorobach i schorzeniach wątroby i przy złej przemianie materii. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Jak się biją w Palestynie

Związek „Czerwonego cienia” Przedewszystkim przeciw Anglikom walczą Arabowie w Palestynie

Najcharakterystyczniejszą cechą powstania arabskiego było to, że zwrócone ono było w pierwszym rzędzie przeciwko Anglikom, a nie Żydom. Nazwać więc można śmiało ten pierwszy okres walk o niepodległość Palestynę walką Arabską - Angielską. Powstańcy pragnęli w pierwszym rzędzie z bronią w ręku wyrzucić z kraju okupantów. Jeżeli mieli do czynienia z Żydami to głównie jako ze szpiegami angielskimi. Wieszali ich wtedy bez pardonu, jak też i wielu Arabów, przeważnie wypuszczonych z więzienia złoczyńców, których skuszone nagrodą 10.000 funtów szterlingów (250.000 zł.) nałożoną na głowę Fauzi beja.

UDZIAŁ LUDNOŚCI MIEJSCOWEJ

Ludność Palestyny tymczasem, biorąc stosunkowo mały udział w zbrojnych walkach, miała za zadanie niemniej ważną pracę. Zorganizowana w grupy mające na celu karanie łamistraszków, utrudnianie komunikacji przez rozrzućanie na drogach gwoździ, przecinanie przewodów telegraficznych, wysadzanie mostów i torów kolejowych oraz udzielanie pomocy powstańcom.

Zadaniem więc nie biorącej w walce ludności palestyńskiej było przeprowadzenie zbrojnej na szeroką skalę dywersji na tyłach operujących wojsk, szerzenie demoralizacji w kraju oraz utrudnianie sprawnego funkcjonowania administracji brytyjskiej.

ZWIĄZEK „CZERWONEGO CIENIA”

Równocześnie specjalny związek „Czerwonego cienia” miał za zadanie walkę z Żydami, utrzymanie ich pod stałym terrorem.

KRWAWY REPREZJE ANGIELSKIE

Przeciwko tej dywersji na tyłach Anglii wprowadzili w ruch całą maszynę najbardziej bezwzględnych represji. Tak więc karano śmiercią za przechowywanie broni, aresztowano blisko 3000 Arabów; wysadzono w powietrze całe wsie i dzielnice miast (np. w Jaffie zburzono 300 domów arabskich), których mieszkańców posadzani byli o sprzyjanie powstańcom i wreszcie nakładano olbrzymie grzywny pie-

niężne (na miasto Hebron 2000 funtów, na Gazę 1000 funtów, na Naplusz, za postrzelenie w okolicy tego miasta 8 żołnierzy brytyjskich — 5000 funtów).

ANGELICY NIE DALI RADY

Mimo tych wojskowych i administracyjnych represji powstanie trwało nadal. 17.000 wojsk angielskich nie potrafiło ostatecznie złamać oporu paru tysięcy powstańców.

Anglicy, przekonawszy się, że nieprędko dadzą sobie radę z powstańcami, bojąc się przeciągnięcia walki, dyskredytującej ich w oczach całego Wschodu, porzucili się wreszcie z arbitrami sporu, królami arabskimi i przyrzekli dokładne i sprawiedliwe rozpatrzenie żądań arabskich przez specjalną komisję królewską, wzmian za wycofanie z Palestyny oddziałów powstańczych.

FAUZI BEJ MORAL- NYM ZWYCIEZCĄ

Fauzi bej, chcąc dać wyraz dobrej woli i chęci pokojowego rozstrzygnięcia zgodził się na „zawieszenie broni” do czasu ukończenia prac przez tę komisję. Odszerwony zdala przez Anglików przyjął ostatnią defiladę swych wojsk i przez nikogo nie niepokojony (Anglicy dotrzymali zawieszenia broni) przeszedł z nimi Jordan na terytorium Transjordanii 25 października 1936 r. Powstanie wygrał moralnie. Równocześnie przerwano w Palestynie okres konfliktu Palestyńskiego.

Skończył się pierwszy okres konfliktu Palestyńskiego. Czekano na „sprawiedliwe” rozstrzygnięcie sporu przez Anglików.

FAUZI BEJ NIE WIERZY ANGLIKOM

Pamiętam, było to w czasie świąt Bożego Narodzenia w 1936 r. niedługo po wysunięciu przez Anglię planu podziału Palestyny. Siedziałem z Fauzi bejem w jego domu w Bagdadzie.

— Co pan myśli o tym planie? — spytałem.

— Anglicy, nie dotrzymując obu stronom przyrzeczeń zawartych w deklaracji Balfoura, szukali tak nas jak i Żydów. Dziś, popełniają nowy „błąd”, który może ich drogo kosztować. Palestyna jest Arabską i musi pozostać Arabską. Żadnego państwa w Państwie nie będziemy tolerować.

Maria Rutkowska

Szukam Żyda! Wiedeń po półrocznej kuracji (Od specjalnej wystanniczki)

Wiedeń we wrześniu

Szukam Żyda. Dosłownie. Chodzę po ulicach i szukam Żyda. Po ringach i strassach włóczyli się kiedyś gromadami. Ani jednego noszącego mężczyzny, ani jednej wytwornej semickiej wiedeński.

Ulice są pełne, jak dawniej. Ale półroczna Bürckelska kuracja zmieniła fizjognomię Wiednia do niepoznania. Tłum jest jakiś skromniejszy, mniej lśniący, bardziej zaty „ludzki”. Poprostu — tłum aryjski.

JUDEN VERBOTEN

To, co rzuca się w oczy przede wszystkim przybywającemu do dawnego raju Żydom, to te beczere-monialne napisy na każdym kroku:

„Juden verboten!”

Żydom wstęp zakazany! Goście Żydowskie niepożądane! Jeden lokal za drugim. Kawiarnie, kina, teatry...

Odbyłam przez ciekawość pielgrzymkę po nocnych dancingach, barach i „weinstubach”. Wszę-

dzie wystarczająco pełno. Żydom nigdzie. Aryjskie orkiestry, aryjscy goście. Kelnerzy stawiają piwo i mówią przytym „Heil Hitler”. A na drzwiach wejściowych, przez które tak niedawno wchodził z pewnością siebie bogaci bankierzy i ich wymalowane damy — krótki nieprzyjemny napis „Juden verboten”.

SZNYCEL WIEDEŃSKI

Czy rzeczywiście ten gwałtowny przewrót nie wstrząsnął życiem Wiednia, to trudno przypuścić. Wiedeńczycy temu zaprzeczają. Był podobno krótki kryzys, który minął.

Jedynie w ostatniej mowie komisarza Bürckla zwrócić mógł uwagę fragment, który mimo, że był tylko wplecionym lekko w przemowę dowcipem, nosił znamienny akcent. Fragment o sznyclu wiedeńskim, powtarzany z humorem przez wiedeńczyków.

„Jeśli zajdzie potrzeba, wyrzekniemy się nawet sznycla wiedeńskiego”. Taka była odpowiedź Bürckla dana Żydom grożącym w prasie zagranicznej, że wyrzekając się Żydom gotuje sobie ciężkie życie... bez sznycl po wiedeńsku.

NA PLACU GIELDY

Wracając od astronomicznego zegara przez Wipplingerstrasse na ringi, trafiłam wreszcie na Żydom.

Koło ich sklepów, znaczonych napisami „Jüdisches Geschäft” było niemal pusto. Ulica była wpółwymarła.

Nad placem Gieldy świeciło mocno słońce. I tu był tłok.

Stanowiący tak nagle pośród gromady Żydom doznałam dziwnego wrażenia. Niemiecki placzek wypełnili po brzegi. Tłoczyli się na ławkach. Starzy, młodzi, w wyszyciach garniturach i elegancko ubrani obok siebie.

Poraz pierwszy zobaczyłam gromadę Żydom milczącą. Zachowywali się tak, jakby ich tu spędzono przemocą, zamykając drogę wyjścia.

W oczach stanął mi hałaśliwy, rozbawiony Prater, jasne ogrody Schönbrunn. Przestrzeń wolna, na którą przeleżał im wstęp wzbroniono: „Juden verboten”.

Stłoczona gromada Żydom, prezentująca w masie całe brzydatwo swej rasy była czymś co kłóciło się już z tym miastem pięknym w swej europejskiej kulturze. Patrząc tak w tę obcą masę ludzką, doznawało się wrażenia, jakby to była jakaś narośl zła i śpurna, którą piękne miasto ukryć chce i niepokazywać.

Wiedziąca jednak dziennikarskim nalogiem weszłam za ogrodzenie placu, zatrzymując się przed jakimś starszym, dobrze ubranym Żydem. Siedział, zaparty przed siebie, nie nie robiąc. Spytałam go o kierunek jakiejś ulicy, a potem wprost, dlaczego jest tu ich tylu.

— A gdzie mamy iść? — odpowiedział z krzywym uśmiechem. — Przecież pani dobrze

wie, poco się pytać. Juden verboten. Każdyby poszedł stąd na dobre. Ale to teraz nie takie proste. Gdzie teraz Żydom dobrze?

— Pójść stąd? A interesy?

— Jakże interesy? Ja tu siedzę na ławce, bo nie mam żadnych interesów. Sprzedałam. Oszacowali mi na jedną czwartą wartości. Komisarz Bürckel likwiduje tak Żydom. Dziś nie opłaca się w tym mieście żaden „Jüdischen Geschäft”. Są jeszcze poczciwe stare wiedeńczyki, co chcieliby do nas przyjść. Ale się boją, wstydzą.

— Wypędzili was z raju — wyrwało mi się z całą złością.

Żyd spojrział na mnie niechętnie.

„DER EWIGE JUDE”

Wielka wystawa antyżydowska otwarta jest już od miesiąca. Zwiedzają ją tłumy. Sala ciągną się jedna za drugą. Wszędzie tłok. Nie można nigdzie znaleźć swobodnego miejsca. Kilkunastu przewodników wygłasza jednocześnie po całej wystawie informacyjne przemówienia z minami demagogów. Zwiedzający są w różnym wieku i tworzą mieszaninę sfer. Wycieczki wiejskie, robotnicze, inteligentne.

Na pierwszej sali są typy Żydom z których „chrzest nawet nie zmazał piętna rasy”. Rzuca mi się pierwszy w oczy... Żyd z Polski. Chałcziarz, obok Żydom w mundurze generała węgierskiego, dalej Żyd - oszust i b. arcybiskup, Żyd - morderca Frankfurter; cała kolekcja.

Drugą salę wypełniają cytaty z ksiąg Żydowskich. Jest film z uboju rytualnego. A wreszcie całe sale świetnych statystyk — Żydom w kapitalizmie, w polityce, w sztuce, literaturze prasie i t. d.

Znaczne ograniczenia importowe wprowadza Rumunia

Rumuńskie ministerstwo rolnictwa zapowiedziało ogłoszenie całego szeregu rozporządzeń, normujących eksport i import.

W pierwszym rzędzie przewidziana jest daleko idąca pomoc rządowa dla eksportu pszenicy do krajów, które nie stosują ograniczeń dewizowych. Import z tych

Cyfry międzynarodowe. Demagogiczne obrazy zwracają uwagę zwiedzających bardzo umiejętnie. Wystawa jest świetnie urządzona.

W ostatniej sali rozpięty na ścianach fotomontaż z wjazdu Hitlera do Wiednia i uciekające tłumy Żydom.

W SMUTNEJ KAWIARNI

Przed samym wyjazdem raz jeszcze spotkałem się z Żydami. Spiesząc na pociąg weszłam do wielkiej kawiarni na placu Schwarzenberga nie sprawdzając, czy jest na drzwiach obowiązkowy napis „Arische Firma”.

Już siedząc nad wiedeńską kawą rozmyślałam się po sali. Było pełno Żydom. Na oknach nie było swastyk, kelner był bez swastyki. Zrobiło mi się nieprzyjemnie. Zawołałam kelnera.

— Dlaczego tu nie ma żadnych swastyk. Żydowska firma?

— Żydowska, ale jest na liście.

— Co to znaczy?

— Właściciel jest Żydem, ale cały zarząd aryjski. Więc wolno tu przychodzić nawet członkom partii. Takich firm jest dużo, gdzie wprowadzono przymusowy zarząd aryjski, dopóki nie zostanie firma odkupiona. Ale przychodzą tu i Żydom. Nie wolno więc nosić nam swastyk, ani mówić „Heil Hitler”.

Wydało mi się, jakby kelner mówił to z pewnym smutnym zażenowaniem. A już stanowczo smutni byli Żydom, wypełniający jasno oświetloną salę. Było coś w tej kawiarni, co nadawało jej specjalną atmosferę. Atmosferę milczącej niepewności.

A na ulicach Wiednia wrzało życie. Nowe życie.

Kartel drutu i gwoździ odżywa Ukonstytuowanie władz

We wtorek, dnia 13 b. m., odbędzie się w Katowicach, na terenie Syndykatu Hut Żelaznych, zebranie zainteresowanych fabryk drutu i gwoździ, które należały do rozwiązanej w swoim czasie kartelu.

Jak słychać, sprawa utworzenia nowego kartelu drutu i gwoździ, została już na terenie Młn. Przem. i Handlu w zasadzie pomyslnie załatwiona.

Na posiedzeniu wtorkowym, o-

mawiane będą już tylko sprawy ostatecznego ukonstytuowania się zarządu, w skład którego mają wejść władze naczelne dawego kartelu. (Kabel).

62 Żydom pozbawiono obywatelstwa rumuńskiego

CZERNIOWCE, 12. 9. W związku z akcją władz rumuńskich, przeprowadzających rewizję obywatelstwa osób narodowości Żydowskiej, sąd w Czerniowcach ogłosił dalsze rezultaty, dotyczące Czerniowców. Z rezultatów tych wynika, że na dalszych 143 rozpatrzonych wniosków, 62 osoby zostały pozbawione obywatelstwa rumuńskiego.

Regulacja rzeeki Huczwy

W bież. roku przystąpiono do regulacji rzeki Huczwy. Prace regulacyjne wykonuje 450 więźniów z karnego ośrodka pracy.

Dotychczas dokonano wykupu 30.000 m. sześci. Pokrywają je: państwowy fundusz inwestycyjny, sub-sydia samorządowe powiatu Tomaszowskiego i hrubieszowskiego oraz świadczenia zainteresowanych gmin.

W PRZYSUSZE

zaprenumerować „ABC” można p. Rejewskiej przy ul. Krakowskiej 2.

Brzydko się popisał Żyd gdański w roli warszawskiego przemysłowca

W swoim czasie donosiliśmy o aresztowaniu bogatego Żyda gdańskiego Jakuba Krajkemana, dyrektora spółki akcyjnej „Quebracho”, zamieszkałego w luksusowych apartamentach przy ul. Frascati.

Aresztowanie Krajkemana nastąpiło na prośbę prokuratora gdańskiego. Nadesłał on do prokuratora ratury sądu okręgowego odpis aktu oskarżenia przeciwko Żydomskiemu kupcowi.

Z aktu tego wynika, iż Krajkeman miał popełnić przestępstwo raczej na terenie Polski, niż w Gdańsku.

Na wniosek prokuratora wydział 8-my sądu okręgowego polecił dyrektora fabryki „Quebra-

cho” osadzić w więzieniu.

Ostatnio kolportowano uśmieszliwie pogłoski, że aresztowanie to nastąpiło na skutek intrygi i fałszywego oskarżenia, czy też szantażu. W związku z tym oczekiwano zwolnienia Krajkemana. Tymczasem wbrew tym pogłoskom przebywa on do dziś dnia w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Co więcej obiega pogłoska, że skargę ze swej strony wnieśli również szwedzcy udziałowcy firmy „Quebracho”, którzy zostali jakoby oszukani przez Krajkema-

na. Krajkeman prowadził szeroki tryb życia, a synów swoich kształcił początkowo we Włoszech, a ostatecznie w Anglii.